Kuryer Poznański.

Nr. 20. Redaktor odpowiedzialny: **Środa, 26 stycznia 1876.** **Eulogiusz Zakrzewski.** **Rok V**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, w Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy ulicy Rycerskiéj Nr. 2. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 17, w drukarni J. Leitgebra. **Ajencye Kuryera:** w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74: Havas, Lafite, Bullier, w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciołamowego 15 fen., reklamy 30 fen., tłómaczenia na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 26 stycznia.

Węgierskie gazety odwołują dziś wiadomość' podaną przed kilku dniami, jakoby projekt reform hr. Andrassego przedłożonym być miał Turcyi ze strony Austryi piśmiennie, ze strony zaś reszty mocarstw ustnie tylko popartym. W jaki sposób zamierzają mocarstwa porozumieć się z W. Portą, o tém dotychczas nic pewnego powiedzieć nie można, natomiast nie ulega wątpliwości, że trzy cesarstwa solidarnie postępować będą. Że jedność postępowania mocarstw europejskich w sprawie wschodniéj rzeczywiście jest bardzo potrzebną i pożądaną, tego dowodem ostatnie wypadki na polu walki oraz i ta okoliczność, że działanie Turcyi zaczyna przybierać charakter agresywny. Z wiarogodnego donoszą źródła, iż Ali basza, naczelny dowódzca w Bośnii i Hercegowinie otrzymał z Carogrodu rozkaz wysłania do Cetynii Ultimatum, w którém Turcya kategorycznie wzywa księcia Nikitę, aby zmienił dotychczasową swą politykę, respective aby zaprzestał wspierania powstańców. Do oświadczenia się stanowczego pozostawiono księciu czas bardzo krótki, grożąc w razie odmownéj odpowiedzi — wojną. Turecki minister spraw zewnętrznych miał mieć w téj sprawie naradę z reprezentantami mocarstw zagranicznych i oświadczył im, że dwuznaczne stanowisko i dwulicowa polityka Czaćnogórza zmusza Turcyą do własnéj obrony, skoro mocarstwom dotychczas nie udało się wpłynąć skutecznie na księcia Nikitę. Czyby to miała być odpowiedź ze strony Turcyi na notę hr. Andrassego?

Gdyby wiadomość ta potwierdzić się miała, natenczas, jak pisze korespondent z Pesztu do National-Ztg., mocarstwa byłyby zniewolone do użycia środków, jakie się zdecydowały użyć w razie dalszego szerzenia się pożogi wojennéj na wschodzie. Spodziewaliśmy się, że po przystąpieniu Anglii do projektu hr. Andrassego sprawa wschodnia inną przybierze postać, że będzie można liczyć na rychłe pokojowe jéj załatwienie — tymczasem widzimy, że pozostaje ona w stadyum takiém, w jakiém się znajdowała przed projektem hr. Andrassego. Wielkie trzy mocarstwa, od których ostatecznie wszystko w téj sprawie zależy, nie mogą, jak widać, porozumieć się wzajemnie, gdyż Austrya i Rosya do przeciwnych dążą celów. Po czyjéj stronie stanie książę Bismarck — ten spodziewać się może z przyszłą wiosną zwycięstwa.

Z Francyi nie otrzymaliśmy dotychczas pewniejszych wiadomości o rezultacie prowyborów do senatu; zanim się rozstrzygnie pytanie, kto rzeczywiście odniósł zwycięstwo, zapewne delegaci przystąpią do urn i wybiorą senatorów. Jak sądzić można z prawdopodobnych przypuszczeń i znanych dotychczas szczegułów o rezultacie wyborów — republikanie na większość w senacie wcale liczyć nie mogą. Senat francuski tworzyć będzie coś podobnego do przeszłego Zgromadzenia narodowego, podzielonego na cztery mniejszości, łączące się co chwila na dwa obozy. Jeżeli w dawniejszych przewrotach konstytucyjnych senat francuski mimo nierównie racyonalniejszego składu i daleko większéj powagi nie zdołał ani na chwilę powstrzymać wzbierającéj lawiny wypadków, to senat dzisiejszy tém słabszą będzie zaporą w razie, gdyby los kazał Francyi zdobyć sobie stałą formę rządu znowu za pomocą gwałtownego przewrotu.

Wybory do Kortezów zostały ukończone. Z 406 deputowanych należy 30 do partyi Sagasty, 10 do stronnictwa wybitnie katolickiego, partya umiarkowanych republikanów jednego tylko ma liczyć reprezentanta, Castelara wybranego w Barcelonie 1500 głosami na 12,000 wyborców, ponieważ 10,000 wyborców federalistycznych wstrzymało się od głosowania. Canovas del Castillo wybrany został znaczną większością w Madrycie. Wszyscy inni deputowani mają być stronnikami obecnego rządu.

Rumuńska Izba deputowanych obradowała wczoraj nad wnioskiem ministra wojny, żądającego 5,600,000 fr. nadzwyczajnego kredytu na uzbrojenie armii. Izba uznała wniosek ten za nagły, minister finansów przełożył projekt do prawa według którego na monetach krajowych znajdować się ma odtąd obraz panującego księcia.

Pomiędzy ogłoszeniami naszego pisma zapowiedziany jest na poniedziałek na sali hotelu saskiego, wiec w sprawach bieżących, któremu w jutrzejszym numerze kilka uwag poświęcimy.

Wobec projektu do ustawy o języku narodowym.

II.

W roku 1873 rząd złożył w Izbie Panów wniosek o języku urzędowym, który mimo obrony trzech członków polskich Izby Panów, Ignacego hr. Bninskiego, Zygmunta hr. Skórzewskiego i Mieczysława hr. Kwileckiego, w dniu 15 maja przyjęto w całości z małemi tylko odmianami. Ponieważ każdy projekt do prawa musi zyskać uchwałę obu Izb, miałaby jeszcze była Izba poselska nad nim obradować. Aliści nadspodziewanie Sejm został odroczony.

Przypuszczano, że za kulisami nie przyszło do porozumienia i zgody pomiędzy rządem a naczelnikami większości frakcyi sejmowych. Jeżeli tak było rzeczywiście, byłby w tém dowód, jak całkowicie Izba Panów wyzuła się nawet z wszelkich instynktów konserwatyzmu, że już nacyonalliberały Izby poselskiéj więcéj od nich szanują przesłość i historyczne prawo.

Przypuszczano, że reprezentanci narodu niemieckiego nie śmieli wobec Europy wziąść odpowiedzialności za przedarcie traktatów międzynarodowych, gdy się Polakom odmówi tego, co im poręczały traktaty wiedeńskie, i na mocy tych traktatów dane przez monarchów pruskich uroczyste obietnice i zobowiązania, umieszczone nawet w Zbiorze Praw.

Czy te przypuszczenia nie były mylne, okażą uchwały Izby poselskiéj nad projektem o języku urzędowym, jaki w téj formie, w jakiéj go przyjęła Izba Panów, rząd obecnie przedłożył.

Izba poselska zdobyła się na odwagę, że opór stawiła projektowi rządowemu co do reformy kodexu karnego w przedłożonéj noweli, pomimo iż książę kanclerz zwracał jéj uwagę, na jaką odpowiedzialność się naraża wobec swych wyborców; a więc po prostu straszył, że na jego „imię obranych“ od wyborów przyszłych usunąć każe. Czy nie ulęknie się teraz zarzutu o niepatryotyzm, jaki zapewne ministeryalni zwolennicy zechcą jéj czynić w razie, gdyby nie dość skorą się okazała w przyłożeniu ręki do krzywdy ciężkiéj, jaka się ma obecnie wyrządzić narodowi polskiemu pod berłem pruskiém?

Stawiamy to pytanie, ufając w poczucie sprawiedliwości narodu niemieckiego, że przez swych reprezentantów nie zechce odbierać tego, co Europa cała, nie wyjmując mocarstw zaborczych w zamian za udzielny byt polityczny, uroczyście przyznała Polakom, stawiamy to pytanie, licząc na roztropność polityczną Niemców, że nie zechcą przedzierać tych traktatów, które wobec Europy jedynym są tytułem posesyi do dzielnic dawnéj Polski.

Aby zaś słuszne żądanie i dopominanie się praw nam przysługujących, doszło tém dobitniéj i głośniéj do Izby poselskiéj — niechaj się poruszy naród cały, niechaj w formie petycyi zaniesie żałobę na pogwałcenie tychże praw najprzód przed forum sejmu, przed forum reprezentacyi krajowéj a następnie przed tron monarchy. Prawo nowe uchwalić zamierzają, na drodze też prawnéj odezwijmy się wszyscy jak jeden mąż, kiedy się zabierają do wyrugowania i zagłady drogiéj po ojcach naszych spuścizny.

Tę myśl potrzeba, ażeby wszystkie bez wyjątku a więc i ludowe pisma poruszyły i wyłożyły swym czytelnikom, a bez zwłoki. Niechaj się zbierają wiece polsko-katolickie, niechaj komitety przedwyborcze rozwiną swą działalność niech powołają wyborców do kilku miejscowości w każdym powiecie, niechaj wyłożą im o co rzecz idzie, i przedłożą petycyą do podpisu.

Obywatele wszystkich stanów, którzy już z gazet wiedzą, o co idzie, niechże oświecą tych, co jeszcze nic nie czytają, niechże ich pociągną na to zgromadzenie, ażebyśmy podpisy tysiącami zebrać mogli.

Zwoływania zgromadzeń nie trzeba tu pozostawić dobréj woli i gorliwości osób prywatnych, lecz koniecznie komitetowi powinni wziąść tę sprawę przed się.

Przez tę manifestacyą ludową, rychło, bez zwłoki rozpoczętą poprze się jak najdzielniéj posłów naszych, i kłam się zada twierdzeniom z niemieckiéj strony rzucanym na wiatr, jakoby lud polski nie troszczył się już wcale o polskość. Minister Falk w czasie obrad nad prawem o inspekcyi szkólnéj przyznawał, że rząd musi się liczyć z objawami woli i życzeń całych mas ludności. Jeno na Boga! bez przymieszek stronniczych w téj sprawie, cały naród tyle obchodzącéj, gdzie zgoda wszystkich dzieci narodu jaśnieć powinna w obronie praw naszych, praw płynących z historycznych traktatów i słowa królewskiego, praw przyrodzonych, płynących z prawa bożego, z prawa wiecznego.

Petycyi nikt nam zakazać nie może; upoważnia do nich jak najzupełniéj nas podobnież, jak każdego obywatela państwa art. 32 konstytucyi. Może nie od rzeczy byłoby, aby pod petycyą imiona swe kładli mężowie, niewiasty i dzieci polskie. Niechaj nie będzie jednéj duszy, któraby nie zaniosła przed forum reprezentancyi kraju protestacyi przeciwko krzywdzie, jaka nam się dzieje.

Niechaj dosłownie spełnią się słowa naszego wieszcza, że tę ziemię naszą poznać będzie „po smutku drobnych dzieci,“ z powodu, iż urzędownie odbierają im język ojców i matek.

A gdyby żądania nasze skutku odnieść nie miały, gdyby głosy dwumilionowéj ludności, gdyby ten jęk narodu nie znalazł oddźwięku w Izbie sejmowéj, natenczas druga jeszcze pozostaje nam droga. Każda uchwała

---

Szlachta i Czynowniki

POWIEŚĆ

przez

Józefa ks. Lubomirskiego.

(Część druga.)

(Ciąg dalszy. Zobacz Nr. 10.)

V.

Te słowa przekonały Włodzimierza, że należało wierzyć Nababowi; atoli nie mógł pohamować oburzenia.

— I wy, urzędnicy carscy, podjęliście się podobnego posłuszeństwa? Ach! byłem uprzedzony...

— Uprzedzony? powtórzył Arszeniew...

Atoli Daryn przerwał z uśmiechem:

— Nie o to dziś chodzi. Centrum opiekuje się Wentą Riazańską...

Bezczelność Daryna do reszty wyczerpnęła zimną krew Włodzimierza.

— Czyście oszaleli aby z tém do mnie przychodzić, do mnie hr. Łanina, przewodniczącego komisyom śledczym w sprawach tajnych towarzystw. Przebaczam wam, jako waryatom. Mógłbym zadzwonić, oddać was w ręce władzy, wszakże nie chcę naruszać prawa gościnności. Precz ztąd, precz z Rosyi całéj! Jutro obowiązkiem moim będzie przystąpić do aresztowania was obydwóch.

Wysłańcy z szyderczym uśmiechem słów tych do końca wysłuchali. Nareszcie Daryn się odezwał.

— Tobie raczéj, mój panie, w głowie się mąci. Alboż przypuszczasz, żeśmy się tutaj zapuścili w dom carskiego adjutanta, nie zabezpieczywszy się poprzednio na wszelki przypadek?

— Tego już nadto, zawołał Włodzimierz, precz ztąd natychmiast, albo...

— Mości hrabio, ciągnął daléj prokurator, odebraliśmy dziś skargę przeciwko tobie, przyjąłeś w dom twój księcia Gromowa, rannego w pojedynku, którego byłeś świadkiem.

— Chyba upojenie przelotną władzą przytomność wam odjęło, krzyknął Włodzimierz rozwścieklony. Cóż to? grozić myślicie? Niechże los wasz spadnie na wasze głowy.

Arszeniew pobladł, ale Daryn stanął pomiędzy Włodzimierzem a dzwonkiem.

— Zastanów się pan, rzekł chłodno, my tu występujemy w charakterze urzędowym. Skarga, o jakiéj wspomniałem opiewa jeszcze, że miałeś zabójcze na synowca zamiary.

— Nędzniku! krzyknął Włodzimierz.

— Pozwól mi dokończyć. Jeżeli książę Gromow umrze bezdzietnie, majątek jego bezpośrednio spada na pana! Nie tylko służyłeś mu za świadka w pojedynku, którego powód pierwszy do bliższego otoczenia twego się odnosi, ale nadto rannego w własnym umieściłeś pałacu i płacisz doktora, który za twym rozkazem zada mu truciznę.

— Tego już za wiele, odparł z śmiechem spazmatycznym Włodzimierz, to już przestaje być szaleństwem, a jest tylko nienawiścią...

I odsuwając od siebie Daryna, gwałtownie szarpnął za sznurek od dzwonka. Arszeniew blady jak chusta błędném okiem spoglądał na towarzysza. Daryn najspokojniéj się odezwał:

— I owszém panie hrabio, sam sobie będziesz winien.

Lokaj drzwi odemknął.

— Zawołać mi tu całą służbę. Związcie tych ludzi!

Daryn złośliwie się uśmiechnął.

— Namyśl się pan, masz jeszcze czas rozwagi.

— Milcz nędzniku! odparł w uniesieniu hrabia.

Służba zebrała się przy drzwiach. Wtedy Daryn wyprostował się hardo, i nie dopuszczając Włodzimierza do słowa, tak się odezwał:

— Przyjaciele, widzicie we mnie carskiego prokuratora; uprzedzono mnie, że w tym domu wielka gotuje się zbronia. Pragnąłem oszczędzić skandalicznego rozgłosu osobie adjutanta Jego Cesarskiéj Mości, wszakże ci panowie nadto są dumni, im się wiecznie zdaje, że w przeszłości dotąd żyją. Dzisiaj car dla wszystkich, małych czy wielkich, zarówno jest sprawiedliwym.

Hrabia chciał przemówić, ale Arszeniew ochłonąwszy ze strachu, przerwał mu żywo:

— W imieniu praw krajowych, rozkazuję Wam iść natychmiast po komisarza policyi i sędziego. Jestem pośrednik Arszeniew.

Była to właśnie epoka wielkich reform, tak w sądownictwie jak w stósunkach włościańskich. Pośrednicy mirowi, równie jak prokuratorzy cesarscy nietykalnemi byli osobistościami. Lud w nich upatrywał obrońców nowych wolności, i jako takich szanował ich niepomału. Wiadomém było powszechnie, że w każdéj sprawie zapewniali wygraną służącemu przeciwko panu swemu, włościaninowi przeciwko właścicielowi i szlachcie. Dla tego owi urzędnicy niezwykłą cieszyli się popularnością. Zawahali się też słudzy, słysząc rozkaz Arszeniewa.

Włodzimierz posiniał od zbytku uniesienia.

— Chwytajcie tych dwóch ludzi, to wysłańcy tajnego towarzystwa.

ju Izb, żeby miała moc prawa, potrzebuje ankcyi królewskiéj. Do osoby zatém monarchy udamy się, gdyby Izba poselska głosu tego nie usłuchała, do monarchy zawołamy jednonowym głosem:

„Najjaśniejszy Panie! Najdostojniejszy ojciec Waszéj Królewskiéj Mości Fryderyk Wilhelm III, odezwą z dnia 15 maja 1815 wyrzekł do swych polskich poddanych: „Narodowości waszéj zapierać się nie potrzebujecie, język wasz ma być obok niemieckiego we wszystkich czynnościach urzędowych używany.

Najdostojniejszy brat Waszéj Królewskiéj Mości Fryderyk Wilhelm IV w odprawie sejmowéj dnia 1 sierpnia r. 1841 wyrzekł do nas: „Narodowości polskiéj przyobiecane zostały mocą traktatu wiedeńskiego i odezwy z 5 maja 1815 roku uwzględnienie i opieka. Wykonawcy traktatu wiedeńskiego postanowili chwalebną miłość każdego szlachetnego ludu dla swego języka, swych obyczajów i historycznych wspomnień, także w Polakach szanować i cenić, a pod naszém panowaniem dopomagać one będą poważania i opieki.“

Przez projekt prawa o języku urzędowym, język nasz nie ma być używany obok niemieckiego w żadnéj czynności urzędowéj, wszem ma być zakazany pod karą grzywien.

Najjaśniejszy Panie! Nie daj sankcyi wéj najwyższéj uchwałom Izb, które od razu wywracają podstawę międzynarodowego prawa traktatów, które marném czynią słowo królewskie Najdostojniejszych Ojca i Brata Waszéj Królewskiéj Mości.

I my sami i synowie nasi przelewalimy krew swą na wszystkich polach bitew, nie w téj, przebóg! myśli, że za ten podatek krwi doczekamy się tak ciężkiego pokrzywdzenia przez Izby prawodawcze, że pod karą ma być nam odjęte używanie ojczystego języka w czynnościach urzędowych.

Ani na chwilę nie przypuszczamy, żebyś Najjaśniejszy Panie mógł ścierpieć, iżby pod Waszéj Królewskiéj Mości panowaniem nie miała nadal „doznawać poważania i opieki chwalebna miłość każdego szlachetnego ludu do swego języka, swych obyczajów i wspomnień historycznych,“ żebyś Najjaśniejszy Panie nie miał tego i w Polakach szanować i cenić, co obiecali szanować i cenić Waszéj Królewskiéj Mości najdostojniejszy Ojciec i Brat.

Błagamy Waszą Królewską Mość my polscy jego poddani, żebyś odmówił sankcyi królewskiéj uchwałom Izb co do projektu ustawy o języku urzędowym.“

Petycyą, opatrzoną tysiącami podpisów, powinny by deputacye powiatowe ze wszystkich stanów wręczyć osobiście w Berlinie.

A gdyby nawet cel nie miał być osiągnięty, będzie to manifestacya, godna narodu polskiego.

KORESPONDENCYE KURYERA POZN.

Z Gnieźnieńskiego, 25 stycznia.
(W sprawie szkół. — Kasa pożyczkowa dla Gniezna i okolicy. — Ks. Suszczyński. — Broszura. — Sprawozdanie.)

Pan Klewe, powiatowy inspektor szkół, ogłosił w niemieckim języku odezwę do katolickich gmin szkólnych i do reprezentantów szkoły. Treścią obwieszczenia jest, że czy w półroczu latowém, czy całorocznie urządzone nauki połowiczne (dla pastuszków) mogą tylko nastąpić za zezwoleniem król. rejencyi. Wnioski odpowiednie powinni członkowie dozoru szkólnego lub rady gminnéj złożyć na ręce miejscowego szkólnego inspektora najpóźniéj dnia 10 lutego. Podług rozporządzenia rejencyjnego z dn. 8 grudnia 1874 do wniosku dołącza się statystyczny wykaz o położeniu szkoły, oparty na szemacie, który nauczyciel miejscowy ma obowiązek wypełnić.

Z jednéj strony zasługuje tu na uwagę, że przecież gminom katolickim i dozorowi przyznaje odezwa jakieś prawo, jeśli nie więcéj, to „wniosku“ w téj sprawie. Te same jednak gminy, które krwawy grosz płacą na utrzymanie szkoły, miałyby téż prawo, ażeby najpierw przemawiano do nich po polsku, powtóre, ażeby sprawy szkólnéj nie skuwano w kleszcze biórokratyczne. Cóż się stanie, jeśli do 15 lutego wniosku nie złożą na ręce miejscowego inspektora? A to łatwo nastąpić może, gdyż po wsiach po niemiecku jeszcze nie umieją. Czyż wtedy téj potrzebie władze nie odpowiedzą, lubo że od dawnego czasu takie częściowe szkoły istnieją, wywołane koniecznością ekonomiczną kraju rólniczego?

Z drugiéj strony uważamy tylko za biórokratyczne korowody, ażeby w gminach, gdzie takiego rodzaju szkoły już istniały, na nowo i to koniecznie do 15 lutego, robić wnioski. Przecież one istniały z wiedzą i przyzwoleniem téjże rejencyi, pocóż więc pisać: „wszystko jedno czy tylko na lato, czy na rok cały, czy już były zaprowadzone, czy nie“, tylko za zezwoleniem osobnem królewskiéj rejencyi po Wielkanocy urządzone być mogą.

Walne zebranie kasy pożyczkowéj dla Gniezna i okolicy zap. Sp. nastąpi w lutym. Jak słychać, sąd gnieźnieński przysłał niedawno do Zarządu całkiém niezrozumiałe i niesłychane żądanie, ażeby firmę, po 5 letniem istnieniu, zmienić zamiast Spółka zapisana na Towarzystwo intabulowane. Jest to nie do uwierzenia, a przecież prawdziwe. Żeby nowéj Spółce zgłaszającéj się do zapisu takie postawić wymagalności — także można pojąć; ale już zapisanéj instytucyi, która tysiące formularzy, weksli, książek depozytowych i innych zobowiązań wysłała w świat jako Zapisana Spółka, każać się teraz przekształcać, to już trąci szukaniem zaczepki. Któż koszta przepisania poniesie?

Nietylko z materyalnéj strony, ale i u prawników wywoła uśmiech charakterystyczny powyższe żądanie. Raz już zapisane, czy dobrze czy źle, ale się stało; nadto znaczy coś pięcioletnie przedawnienie. Zarząd odniósł się do sądu apelacyjnego i jest nadzieja, że p. sędzia Hilse, motor owych wymagań, odbierze czarne na białém, że chce śmigi wiatraków zatrzymać w biegu i przypomni sobie stare zdanie rzymskiego prawnika: „quod factum, infectum refieri nequit.“

Znany jest odpis p. Nollau w sprawie wypłacania dzierżawy z probostwa mogilnickiego z korespondencyi Dziennika Pozn. Dosłownie brzmi on:

„O powtórném zapłaceniu wypłaconéj w dniu 1 października r. b. Suszczyńskiemu raty dzierżawnéj mowy być nie może. Dalsze raty dzierżawne powinieneś Pan stósownie do kontraktu dzierżawnego płacić proboszczowi w Mogilnie, obecnie kanonikowi Suszczyńskiemu.

Do podania skargi eksmisyjnéj byłoby potrzebne zezwolenie z méj strony, któreby udzieloném nie zostało.

Gniezno dn. 28 grudnia 1875.

Król. kom. do zarządu majątku dyec. gnieźnieńskiéj
Nollau,
radzca ziemiański.“

Uporczywe domaganie się dochodów z probostwa mogilnickiego rzymsko-katolickiego przez p. Suszczyńskiego, pomimo jego przejścia publicznego na starokatolicyzm, pomimo igrzyska wyprawionego w parafii, pomimo opuszczenia jéj — jest teraz illustracyą onych „przekonań na studyach opartych‘, które bez obcéj pieczeni obyć się nie mogą. Daléj odpis królewskiego komisarza pierwszy i obecny znów illustruje praktycznie błogosławieństwa praw majowych. Ludzie nawet z protestanckiego stanowiska sądzący byli przekonani, że p. Nollau cofnie pierwsze rozporządzenie, tymczasem nowy dekret stoi na zasadzie dawnéj. Niech nam więc wytłómaczy chociaż jaki nowy Hinschius lub Bluntschli, czy protestancki pastor pobierać będzie pensyą od gminy protestanckiéj, gdy zostanie katolikiem i gdy całkiém sobie wyjedzie, n. p. do Królewca?

Wpadł mi niedawno w ręce list p. Suszczyńskiego, pisany do swego dawnego borowego. Są tam słowa: „bądź pobożny i uczciwy“, „dobro parafii bardzo mi leży na sercu“; jeźli na seryo te słowa napisane, tedy robię propozycyą znając „honorowe usposobienie“ mieszkańca Królewieckiego, ażeby dla „dobra parafii“ zrzekł się kęsów mogilnickich, na które nie zapracował.

Zapowiedziana przez ks. Suszczyńskiego broszura po tylu miesiącach się wcale nie ukazuje, czyżby korespondencye o „sążniach bukowych“ z borowym mogilnickim miały stać na zawadzie ukazaniu się tego płodu literackiego?

Z pieniędzy zebranych w teatrze amatorskim wieczorku d. 6 stycznia, gdzie grano Pafnucy i Narcyz i Ulica nad Wisłą, Zarząd złożył publicznie rachunki. Dochodu było 264 m. 55 f. Rozchodu na urządzenie, muzykę, salę, oświetlenie, ogłoszenie, afisze, bilety itd. 159 m. 55 fen. Czystego zaś dochodu pozostało 105 m., z których ofiarowano na garkuchnią ubogich 45 m., dla nieznanéj wdowy 45 m., na niemiecką ochronkę 15 marek.

Nie umiemy się jeszcze tanio i pożytecznie bawić; wydatku netto więcéj niż dochodu netto. Konstatujemy, że ochrona pod zarządem Sióstr Miłosierdzia, wychowująca polską dziatwę, przy podziale nic nie dostała.

Z Wyrzyskiego, 23 stycznia.
(W sprawie wieca.)

(W) Ostatnia korespondencya z tutejszego powiatu, budząca nas do zwołania wieca, niezawodnie nie przeszła niepostrzeżenie, a mianowicie tutejszym czytelnikom przypomniała żywo owo rzymskie „videant consules ne quid respublica detrimenti capiat.“ Jak wielka jest potrzeba takiego wieca, nie myślę dowodzić. Leży ona jak na dłoni. Wyglądają go, jak ziemia deszczu wśród posuchy, zgłodniałe prawdy, niepewne, wachające się, trwożne, rozmaitym wpływom podlegające umysły i serca. Boć co za dziw, że lud nasz, nie mający żywéj, jak jest gdzieindziéj, wskazówki, ogląda się w niepewności na jutro, woła i szepce sobie: ratujmy chaty nasze, zagrody nasze, domy nasze, ratujmy ogniska religijne i narodowe. Takiemi głosy zrozpaczonemi woła lud nasz, poruszając kamienie, a nas niestety poruszyć nie mogąc. Jest jednak nadzieja, że ostatnie słowa Ojca św., które nam podał w tych dniach Kuryer, poruszą ojców powiatu do powstania: „Chwytajcie za broń, a jest nią modlitwa i słowo do ludu.“ Modlitwa jest cicha, a słowo głośne. Nie wystarczają już słowa, z naszych gazet przeciskające się do ognisk domowych. Idą one od komina do komina, ale nie budzą dostatecznéj otuchy, kiedy nie ma żywego słowa. Iskry potrzeba, którąby ogół cały zapaliła do lepszéj nadziei i przypomniała, że trzeba nam żyć, a do tego życia nie wystaczy sam chleb krwawo zapracowany, ale świadomość, że mamy prawo dopominać, się, aby nam warunki prawdziwego życia zostały zachowane. Inaczéj nie rokować sobie zbyt dobrego końca.

Natura horret vacuum. Tę regułę tłómaczy gdzieś znakomity nasz pisarz Małecki, że próżnie we fizyce wypełnia powietrze, ale jest téż inna próżnia w tych dniach, która gdy nie jest wypełnioną, wypełnia się czém bądź, a mianowicie baśniami, ploteczkami, a te nie zawsze wypadają na korzyść sprawy, do któréj się odnoszą.

Dodałbym, że nie tylko nie są z korzyścią sprawy naszéj baśnie i ploteczki, skrzętnie rozsiewane, ale szerząc się jak rak po ciele społeczeństwa naszego wychodzą mu na zgubę, na szkodę, sprawują gangrenę. Trzeba wiedzieć, że co się naprzeciwko nam nagromadziło na trybunach sejmowych i po gazetach, to wszystko wsiąka żywém słowém pomału w lud nasz katolicki. Nie umie on inaczéj oprzeć się nieproszonym kaznodziejom (a jest ich niestety pełno: chlebodawcy, rządzcy, urzędnicy, kupcy itd.) jak zatuliwszy uszy, albo jeżeli czyta dobre pisemko, pomyśliwszy sobie; „znam ja ciebie ptaszku, wiem dokąd mnie ciągniesz, wiem że kłamiesz, aż się kurzy.“ Ale aby takim pojedyńczym odważnym wystąpieniom dodać podpory mocniejszéj, nie masz lepszego środka, nad żywe słowo. Jego zadaniem jest, zniweczyć raka plotek i baśni i nie dać mu się przyjąć w zdrowém ciele.

Trzeba i to także dodać, że nie mało kąkolu nasiał u nas i nieboszczyk Wiarus ze swemi drogami wyjścia. Można się było z nim spotkać bardzo gęsto. Widziałeś go po domach naszych gospodarzy, widziałeś go po karczmach polskich, po traktyerniach w miastach, gdzie swój swojemu niósł grosz narodowy. Już minęły niepowrotnie te czasy, gdzie pan kupiec polski katolicki wyśmiewał poczciwe niewiasty, z pielgrzymki odpustowéj w Kcyni wracające. Już może zatarte ślady wpływu Wiarusa, który, że za rychło się odmaskował, dosłownie ostatniemi numerami w ogień powędrował. Już może tak gburowatych przemysłowców nie będzie, co by mieli odwagę polskim niewiastwom i mężczyznom lekcye religii udzielać o odpustach, o Trójcy św., o Matce Najświętszéj etc. Ale chociaż te czasy przeminęły, chociaż bluźnierstw nie słyszysz, pozostała pewna obojętność, wyczekiwanie, co teraz przyjdzie.

Ostatnie wybory kościelne, nie odbyły się u nas ze wszystkiém spokojnie. Widać było wszędzie żywe zajęcie się niemi, wszędzie szukano informacyi i u dziedzica i u księdza i u komisarza.

Pozostaje już teraz tylko na drogę prawa sprowadzić interesa nasze i zażądać ze samowiedzą sprawiedliwości, nam należnéj.

Rozbudzić, oświecić się o najistotniejszych warunkach życia naszego, oto jest wielkie zadanie, które, mamy nadzieję, niezadługo na wiecu podejmą światli mężowie.

NIEMCY.

* Berlin, 25 stycznia. Na dzisiejszém posiedzeniu parlamentu zajęto się naprzód etatem dodatkowym do budżetu za r. 1876, który żąda dla ambasady pruskiéj w Rzymie dodatku 26,200 marek i na koszta urządzenia niemieckiéj wystawy w Filadelfii 550,000 marek. Poseł Reichensperger (Krefeld) wystąpił przeciwko podwyższeniu pensyi dla ambasady w Rzymie, przez którą zdaje się rząd porzucać wypróbowane zasady oszczędności, a mimo to o powiększeniu jego wpływu we Włoszech ani myśleć nie można. Parlament najmniéj ma właśnie powodu wobec urzędu spraw zewnętrznych okazywać względność, ponieważ żadna w świecie reprezentacya nie otrzymuje tak mało wyjaśnień w sprawach polityki, co reprezentacya niemieckiego narodu. I tak nie uważano dotychczas wcale za stósowne, wyjaśnić parlamentowi rozpuszczone zeszłéj wiosny pogłoski wojenne. A już katolicy niemieccy najmniéj mają powodu, przez zezwolenie na tę pozycyą podnieść blask dworu na kwirynale, podczas gdy prawny pan w Rzymie został pozbawiony władzy, nawet bez wszelkiego pozoru prawa. W dalszym ciągu swéj mowy występował także p. Reichensperger przeciw subwencyi ze strony państwa dla wystawców w Filadelfii. Opozycyą przeciwko podwyższeniu pensyi ambasadorowi w Rzymie stawiali tylko posłowie centrum, w skutek czego wywiązała się zażarta znowu dyskusya pomiędzy katolickimi posłami a resztą Izby. Na scenę występowali z obydwóch stron najznakomitsi mówcy, i przywódzcy, jak Windhorst, Schröder z centrum, Bennigsen i Hänel z pośród nieubłaganych prze-

---

— Panowie raz na zawsze upatrujecie socyalistów w sędziach i pośrednikach mirowych, wtrącił Daryn, poczém głośniéj zawołał: Macie tu w domu rannego człowieka; człowiek ten już tylko jest trupem .... boć wiemy, że się zbrodnia tu spełniła lub gotuje. Ktokolwiek powstrzyma kroki sprawiedliwości objętym będzie w sprawie śledczéj. Panowie, po raz drugi żądam posłuszeństwa prawa.

— Wiążcie go natychmiast, rozkazał Włodzimierz.

A na widok wahającéj się służby rzucił się ku drzwiom wołając:

— Niech i tak będzie, biegnę do samego cesarza żądać sprawiedliwości.

Daryn zagrodził mu drogę:

— Nie wolno jest panu ztąd się ruszyć. Komisarz policyjny o losie pańskim rozstrzygnie. Przywileje adjudanta carskiego nie osłaniają przed sprawiedliwością.

W tém doktór Dakus ukazał się w progu.

— Oto i świadek, zawołał Daryn, chodźże doktorze i opowiedz nam ....

— Z drogi! rozkazał Łanin, odpychając gwałtownie lekarza.

Wtém przystanął w osłupieniu. Służba murem zagrodziła mu wyjście.

— Co to wszystko znaczy? czyście rozum postradali!

— W imieniu prawa, wył przeraźliwie Arszeniew, nie puszczajcie go ztąd, on więźniem naszym.

— Zobaczymy, krzyknął gniewnie Włodzimierz.

Atoli nie było mu potrzeba użyć gwałtownych środków: służba rozstąpiła się przed wchodzącą hrabiną.

— Na co tyle wrzawy? odezwała się spokojnie, ci panowie się pomylili, rzekła podając list Darynowi. Proszę przejrzeć ten papier. Z pobliskiego pokoju słyszałam każde słowo. Bądź cierpliwy, Włodzimierzu, jeśli ci panowie nie przyznają się do błędu, inaczéj sobie poradzimy.

Daryn niechętnie odebrał podane sobie pismo; nagła zmiana ukazała się na jego twarzy, gdy się doczytał końca. Zmiął papier z wyraźném niezadowoleniem.

— Jeżeli tak, to przyznajemy się do błędu. Omylono nas wyraźnie, niech nam pan wybaczy, jeśli przekroczyć nam przyszło granice naszéj władzy; atoli w czasach przejściowych wypada nam czuwać nad wszystkiém.

A zwracając się ku służbie dodał: — Rozejdźcie się przyjaciele!

Włodzimierz nie dał się przebłagać nagłą zmianą, i tém nawet srożéj czuł się obrażonym.

— Alboż pan przypuszczasz, że kilku słowami zatrzesz pamięć podobnie uchybiającéj mojéj osobie awantury. Mnie teraz wypada czekać na przyjście komisarza policyjnego.

Takie zdziwienie wystąpiło na twarz prokuratora, że Tetyana postanowiła się wmięszać.

— Co ci z tego przyjdzie? mój drogi, rzekła łagodnie. Ci panowie przyznają się do pomyłki.

— Już nic nie rozumiem, szepnął cofając się Włodzimierz.

— Ja ci to wytłómaczę, odparła Tetyana.

I ruchem, pełnym szlachetności i powagi odprawiła służbę i Dakusa. Daryn z Arszeniewem zwrócili się również ku drzwiom. Na progu Daryn przystanął z niewypowiedzianém szyderstwem rzucając te słowa na pożegnanie:

— Nie mógłem przypuszczać, abyś pan tak dalece się znajdował pod opieką tajnych towarzystw, zwłaszcza po sposobie, w jaki nas przywitałeś. Moje uszanowanie jenerale; snać cesarz dobiera sobie wybornie ludzi do szczególnych poruczeń. Winszuję socyalistom Riazańskim.

Włodzimierz chciał odpowiedzieć, gdyby nie wymowne ściśnienie ręki małżonki. Nieproszeni goście odeszli.

— Tetyano, co to znaczy!

— Cóż ci powiedzieć mogę? oto i niebezpieczeństwo, o którém nas Nabab ostrzegał.

— Mnie on przeraża, szepnął Łanin.

— A ja mu wdzięczną jestem, skoro czuwa nad tobą.

— Przyznaj jednak, że to rzecz niesłychana. Te łotry śmiały w moim domu mi grozić, a nawet oskarżać mnie....

— Wszystko słyszałam. A teraz powiedz mi czy znasz tego doktora, czy wiesz jak byłby w téj sprawie świadczył i odpowiadał?

Włodzimierz zaśmiał się z niedowierzaniem.

— Dla czegoż wiecznie podejrzywać? Nie mam żadnego wiadomego wroga. Zresztą owa skarga nadto jest bezzasadną, aby mieć mogła jakiekolwiek znaczenie.

— Włodzimierzu, krótką masz zaiste pamięć. Alboż spisek Asa Coeur mógł mieć jakąkolwiek doniosłość i znaczenie dla ciebie? a jednak dwa lata w Sybirze strawiłeś. Mówisz, że nie znasz żadnego wroga? Alboż wtedy nienawiść Schelma wiadomą ci była?

A gdy pobladł na owe straszne przypomnienia i smutno pochylił głowę, dodała:

— Czasy się zmieniły, i ci którzy cię chcą zgubić dzisiaj, inaczéj się do tego zabierają jak przed dwudziestu laty. Czuwajmy nad sobą.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

wników Kościoła. Chodziło głównie o zachowanie dobrych stósunków z Włochami, boć z tąd awsze nadzieja na przyszłość, że się nadarzy posobność zadania jakiego ciosu Papiestwu. Dr. ānel odważył się nawet na twierdzenie, że poieważ centrum zajmuje wobec téj pozycyi tak ieprzyjazną postawę, ten jeden wzgląd bez oglądania się na liczby i wydatki, powołuje jego rzyjaciół do głosowania za tą pozycyą. Po dyusyi trwającéj przeszło dwie godziny przyjęła ba w głosowaniu pozycyą, dotyczącą ambasady zymskiéj, wszystkiemi głosami przeciwko centrum i socyalistom.

Do zbadania etatu monarchii pruskiéj powyierano komisye, w których skład i nasi posłowie chodzą. I tak do komisyi dla kolei żelaznych ależy poseł Ignacy Łyskowski, do grupy handlu, przemysłu i budowli p. Leon Czarliński, o grupy zajmującéj się etatem sprawiedliwości . Wierzbiński, do zarządu ministerstwa praw wewnętrznych poseł T. Magdziński, do rupy zarządu rólnictwa poseł B. Łubieński, o grupy zarządu stadnin rządowych poseł G. Poworowski, do komisyi mającéj przejrzeć etat ministerstwa wyznań i oświecenia p. K. Kantak, o podatków stałych i niestałych p. Magdziński. Do komisyi petycyjnéj wybranym został oseł Kantak.

Obok tego zająć się mają posłowie nasi na ejmie energiczną obroną praw języka naszego wobec nowéj ustawy o języku urzędowym i w tym elu odbyli już przedwstępną naradę.

Ogłaszając tenor ordynacyi synodalnéj dla ewangelickiego kościoła w Prusach, nazywa ją Germania kamieniem grobowym dotychczasowego pruskiego kościoła krajowego. Zwłaszcza postanowienia końcowe, wprowadzające do prawodawstwa kościelnego żywiół świecki, zadają mu ios zabójczy. Czegoż się bowiem można spodziewać po korpora.cyi, w któréj skład wnijdą „dorzy Chrześcianie“, nie różniący się w niczém od ydów zreformowanych? — Co zaś dotyczy dalszego rozwoju téj sprawy w sejmie, nie można się spodziewać, aby jakakolwiek zmiana na lepsze w losach tegoż kościoła nastąpiła. Co najwięcéj może tylko w skutek odrzucenia ordynacyi synodalnéj, większy powstać chaos wśród rozpadania się kościoła, do czego pierwsze da hasło ustąpienie ministra Falka. Że w takich okolicznościach powaga królewska dużo cierpieć będzie, zrozumie wówczas minister, jeżeli już dzisiaj nie przekona go następujące zdanie sprzyjającéj bardzo rządowi Magdb. Ztg: „Sejm, jeżeli będzie chciał, może nową ordynacyą kościelną zupełnie ubezwładnić.“

Dzienniki zastanawiają się obecnie nad postawą, jaką przybierze centrum w sejmie wobec ordynacyi synodalnéj i domyślają się, że posłowie katoliccy, już dla tego samego, aby podkopać stanowisko ministra Falka, głosować będą za jéj odrzuceniem. Germania bierze ztąd pochop do określenia stanowiska centrum i katolików wobec p. Falka w następujący sposób:

Aby położenie p. Falka miało być dla centrum przy jakiemkolwiek głosowaniu decydującém, mogą ci tylko myśleć, którzy nie chcieli dotąd jeszcze zrozumieć, że osoba p. Falka dla nas katolików zupełnie jest obojętną, a nawet pod pewnemi względami pożyteczną. P. Falk nie rozpoczął kulturkampfu, lecz zostawszy ministrem, znalazł już program téj walki gotowy, zgóry nań przystał, a nawet wżyć się w niego musiał. I jak kulturkampf niezależnie od p. Falka wszczęty został, tak samo o dalszym jego przebiegu i końcu rozstrzygać będą w sferach, do których p. Falk nie ma nawet dostępu. Zadaniem pana Falka w kulturkampfie jest tylko nieznaczna praca, a tę wykonuje pod względem technicznym tak niedoskonale, że niewątpliwie przynajmniéj pół tuzina radzców w ministerstwie wyznań lepiéj by ją obrobiło, przytém pod względem psychologicznym, politycznym itd. okazał taką niezręczność, że może być nazwanym najdoskonalszym agitatorem partyi ultramontańskiéj. Są to rzeczy tak jasne najprostszemu człowiekowi pomiędzy katolikami, że pomiędzy nami co do osoby p. Falka ustalone jest zdanie: „dopóki w ogóle toczy się kulturkampf, nie może być lepszego ministra nad p. Falka!“

Podczas dyskusyi nad tegorocznym etatem monarchii jest zamiarem postawienie wniosku o zniesienie banku tak zwanego Seehandlung.

Börsen-Ztg. dowiaduje się, że sejmowi przedłożony będzie prawdopodobnie projekt do prawa, dotyczący założenia gospodarczych instytutów kredytowych dla celów kultury krajowéj a mianowicie drenowania.

Księgarnia nakładowa Franciszka Kirchheima w Moguncyi wydaje w najbliższych dniach na widok publiczny dwie bardzo interesujące broszury, napisane przez książąt kościoła, jedną pod tytułem: „Niebezpieczeństwa nowego prawodawstwa szkólnego dla religijno-obyczajowego wychowania dzieci w szkołach ludowych“, którego autorem jest Biskup Ketteler; drugą pod tytułem: „Błąd i i prawda w wielkich kwestyach czasu obecnego“, napisaną przez Biskupa paderbornskiego Martina.

Biskup moguncki ogłosił w dzienniku Westf. Merc. oświadczenie, w którém protestuje przeciwko zarzutowi przez prezesa naczelnego p. Kühlwetter uczynionego, jnkoby nieprzyjazne dla państwa żywił usposobienie. Zapewnia, że w stanowczéj lojalności nikomu nie ustępuje i że Biskupi sumieniem są znagleni do postępowania takiego, jakie obecnie przybrali.

Jak się dowiaduje Tribüne z Wiednia, pruski korespondent do dzienników: Bresl. Ztg., Magdeb. Ztg. i Elberf. Ztg. p. dr. Artur Lewinsohn wypędzony został z Wiednia, za to, że nieprzyjazne dla Austryi pisywał artykuły.

Do Polit. Corr. w Wiedniu donoszą z Aten, że rząd grecki zakazał na żądanie posła niemieckiego v. Radowitza, swym urzędnikom ogłaszania jakichkolwiek wiadomości o odkrytych w Olympii starożytnościach, gdyż podług układu zawartego z rządem niemieckim przywiléj ten służy wyłącznie niemieckim urzędnikom.

Przy wyborach posła do parlamentu w 5 okręgu wyborczym Kozlińskiego rejencyjnego obwodu, zwyciężył kandydat partyi konserwatywnéj v. Busse 192 głosami z 244; kandydat liberalnéj partyi otrzymał tylko 51 głosów.

FRANCYA.

* Paryż, 24 stycznia. Na ostatniém posiedzeniu komisyi nieustającéj Zgromadzenia narodowego odczytano jak donosiliśmy dwa listy, nadesłane przez deputowanych pp. Parent i Silva. Deputowany Parent oskarża prefekta Chambery z powodu okólnika, wydanego do wszystkich merów departamentu, wykazując, że wskutek tego powstały różne przy wyborach ze strony urzędników nadużycia. List pana Silwy, deputowanego z niższéj Sabaudyi wskazuje na proklamacyą obydwóch urzędowych kandydatów do senatu, poprzybijaną we wszystkich gminach i „drukowaną na urzędowym popierze władz.“ W tejże proklamacyi mają być deputowani Sabaudyi i mer z Annecy p. Chaumontel, przedstawieni jako komunardzi, gotowi do łupienia klasztorów i palenia kościołów. Podajemy tę wiadomość za Köln. Ztg., ni ręcząc za autentyczność podanych tu faktów, gdyż wątpimy, aby treść obydwóch listów przedrzeć się mogła do wiadomości korespondenta.

Jak już donosiliśmy wczoraj, mnożą się wieści i pogłoski, rozsiewane przez dziennikarstwo nieprzyjazne Francyi, jakoby rząd francuski nietylko flotę, ale i armią lądową zbierał po cichu i nieznacznie, jakoby zwołane być miały niebawem i rezerwa i armia terytoryalna. Wiadomości to zupełnie fałszywe, a dzisiejszy numer Français urzędownie prawie im zaprzecza. Zwołanie rezerwy nastąpi dopiero w jesieni w czasie zwyczajnych ćwiczeń wojskowych, o mobilizacyi armii terytoryalnéj mowy być nie może, żołnierze zwołani być mają do miast departamentalnych, jedynie w celu kontroli. Jutrzejszy Journal officiel ma potwierdzić urzędownie tę z najlepszego źródła pochodzącą wiadomość.

Gambetta ma jutro powiedzieć mowę na Zgromadzeniu przy ulicy de Flandre; kandydatami, przezeń popieranymi są Wiktor Hugo, Ludwik Blanc, Tolain jako senator z pomiędzy robotników wybrany, Freyssinet i jeden z członków lewego środka. — Celem przeszkodzenia kandydaturze księcia Decazes zamierzają podobno Bonapartyści ogłosić z Brukseli dokumenta, kompromitujące go; książę Decazes występuje jako kandydat w 8 okręgu Paryża — przeciwnikiem jego jest Bonapartysta Raoul Duval.

Dziś odbyła się rada ministeryalna na któréj p. Buffet zdawał sprawę z doniesień nadesłanych przez prefektów o wyborze delegowanych z dnia 16 bm.; rezultat tych doniesień miał być pomyślnym dla rządu.

Wczoraj jako w dzień imienia króla Alfonsa była reprecya u hiszpańskiego posła, na któréj się znajdował Marszałek Prezydent wraz z żoną, prawie wszyscy książęta Orleańscy, książę Hohenlohe i wszyscy nieomal dyplomaci, pp. Buffet, Decazes i reszta ministrów, księżna Mouchy z domu Murat i wybór paryskiego towarzystwa. Królowę Izabelę reprezentował hr. Punnorostro.

TELEGRAMY.

Petersburg, 25 stycznia. Car w osobném piśmie własnoręczném wyraził swą wdzięczność baronowi Stieglitz, który funduszowi zakładowemu technicznéj szkoły rysunków podarował milion rubli.

Goniec urzędowy ogłasza nazwiska mianowanych prezesów sądów obwodowych i prokuratora przy senacie sądownym w Warszawie.

Wiedeń, 25 stycznia. Polit. Corresp. donosi z Aten, że mianowanie nowych posłów wkrótce nastąpi. Brailas Armenis przeznaczony jest do Petersburga, profesor Rhangabe do Berlina, Teoaor Delgannis do Paryża lub Rzymu. Ypsilante pozostaje w Wiedniu.

Bruksela, 25 stycznia. Indépedence belge donosi z wyraźném zastrzeżeniem, że mimo zakazu władz pomiędzy robotnikami świętującymi w Charleroi przyszło do rozruchów i tumultów, które za pomocą żanddrmeryi uspokojono.

Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

* Kary nałożone na duchownych w archidyecezyi poznańskiéj przez p. Massenbacha:

	Z przeniesienia	37,185 tal.	— sgr, =	111,555 mar.
94.	Ks. Leszczyński z Osieczny	390 „	— „ =	1,170 „
95.	Ks. Theinert z Świerczyny	230 „	— „ =	690 „
96.	Ks. Hejnowicz z Czerwonéjwsi	360 „	— „ =	1800 „
97.	Ks. Starczewski z Tarnowy	160 „	— „ =	400 „

(Całkowita kara ks. S. wynosi 260 tal., z tych 100 tal. podaliśmy dawniéj.)

Suma . . . 38,325 tal. — sgr. = 114,975 mar.

* Ks. proboszcza Góreckiego z Rosku skazał sąd w Trzciance, podług Posn. Ztg. za obrazę pana Massenbacha na 30 marek kary. W proteście przeciwko postanowionym na niego karom pieniężnym przyrównywał ks. Górecki postępowanie królewskiego komisarza do obecnego gospodarstwa Turków w Hercogiwinie.

Kuryer miejscowy i prowincyonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** N. Pan raczył pułkownikowi i adjutantowi skrzydłowemu księciu Henrykowi XIII Reuch, komendantowi królewskiego pułku husarzy nadać order orła czerwonego, drugiéj klasy z liściem dębowem.

* **Od naszego korespondenta z Gniezna** otrzymujemy w obronie własnéj następujące uwagi:

Myślałem, że Pos. Ztg. mająca pretensye do poważnego organu poznawszy błąd swój pospieszy ze sprostowaniem. Gdy tego jednak pomimo zwrócenia uwagi przez niedzielny No. Germanii nie uczyniła, zniewolony jestem wytknąć jéj niegodną praktykę.

W Nr. 49 zamieściła korespondencyą z Gniezna z dnia 19 stycznia następującéj treści:

„(Ein Lügenbericht.) Kuryer Pozn. w przeszłym tygodniu w korespondencyi z Gniezna doniósł, że wyrok przeciw ks. Taschowi o korespondencyą do Germanii w drugiéj instancyi został potwierdzony. To kłamstwo już sprostowała Pos. Ztg. Ks. Tasch, ktorego bronił rzecznik Sauer, został uwolniony.

Szanowny korespondencie z pod ciemnéj gwiazdy, naucz się najpierw lepiéj czytać po polsku, bo na polskiéj gnieźnieńskiéj jesteś ziemi, zanim puścisz w świat takie oszczerstwo, kompromitujące pismo, które je umieszcza,

Otóż każdy niech osądzi, gdy mu powiemy, żeśmy już 12 stycznia, a zatém o całe 7 dni przed tym rycerzem napisali dosłownie (Kuryer Pozn. Nr. 9)

„Doniosły w swoim czasie pisma, że sprawa ks. Tascha o rzekomą korespondencyą do Germanii wypadła **pomyślnie** w drugiéj instancyi w Bydgoszczy,“ (Potém robię uwagi o szkołach ks. Tascha pomimo uznanéj niewinności.)

Jedes Thierchen hat sein Plaisirchen; otóż i korespondent tak rozumie po polsku i w taki sposób się bawi moim kosztem.

Nie mając pewności, czy i teraz mnie zrozumie po polsku, dozwólcie mi przemówić do niego językiem jemn znanym:

Nanntest mich doch einen Lügner in deinem Bericht o Freund!
Kannst nicht lesen meine Schriften, doch du hast nur recht geträumt.
Aber immer wird mir klasser, dass ich eine Distel bin.
Eine Distel, üppig blühend, ästevoll und saftig grün.
Was der Glauben mir gegeben, ist ich sag dir's traulich still,
Das, dass eine Heerde Esel immerdar mich fressen will.

Justin Kerner,
redivivus.

Od Pos. Ztg. wyczekuję sprostowania, zwłaszcza, że właśnie ona sama dzień po mojéj korespondencyi dając z Kuryera streszczenie przetłómaczyła „wypadła pomyślnie“ sprawa ks. Tascha na niem: „ist bestätigt worden“ i wywiodła swego adepta w pole.

W korespondencyi rzeczonéj jedno tylko znajduję istotnie sprostowanie tj., że w wyższych klasach uczy religii dawniejszy stypendyat Towarzystwa Pomocy imienia Marcinkowskiego, pan nauczyciel gimnazyalny Mischke (nie Nitschke), oczywiście bez pozwolenia władzy duchownéj. Co młodzież na tém korzysta nikomu nie tajno.

Czemu w końcu nie raczył zaprzeczyć jasno, że w Musäusa Richilde mieszczą się zaczepki Kościoła i instytucyi katolickich, (a jakiego są rodzaju wyliczyłem w Nr. 9 Kuryera) — ale się sianem wykręcił i niechce się tém zajmować („ich will kein Wort verlieren.“) To rzecz niezmiernie wygodna, ale i niezmiernie słaba.

* **Swiadectwa do jednorocznéj służby.** Reichsanzeiger ogłasza spis wyższych zakładów naukowych, które są uprawnione do wydawania świadectw ważnych do jednorocznéj służby wojskowéj. Podług tego wystarcza świadectwo gimnazyi w Bydgoszczy, Gnieźnie, Inowrocławiu, Krotoszynie, Lesznie, Międzyrzeczu, gimnazyi św. Maryi Magdaleny i Fryderyka Wilhelma w Poznaniu, gimnazyi w Pile, Śremie i Wągrówcu, ze skutecznego odwiedzania klasy drugiéj, do wykazania naukowego wykształcenia. Również wystarcza świadectwo ze skutecznego odwiedzania klasy drugiéj szkół rcalnych w Bydgoszczy, Wschowie, Poznaniu i Rawiczu. Z progimnazyów w Nakle, Rogoźnie i Trzemesznie są potrzebne świadectwa ze skutecznego odwiedzania klasy pierwszéj. Od uczniów zakładu dr. Schwarzbacha w Ostrowie pod Wieleniem żąda się egzaminu odchodowego, który w przytomności królewskiego komisarza złożyć się musi.

* **Urząd pocztowy** ogłasza, że od pierwszego lutego będzie można posyłać do wszystkich większych miejscowości pocztowych w Francyi i Algeryi pieniądze êż do 400 marek za pomocą asygnacyi pocztowych. Asygnacye te wypisać należy, jeżeli nie po francusku, to łacińskiemi literami; suma musi być podana w frankach i centymach ale wpłacone w markach i niemieckiéj monecie, przyczém 300 franków uważa się za równe 82 markom. Na odcinku asygnacyi, przeznaczonym do podania nazwiska i miejsca zamieszkania wyselającego, niewolno nic innego pisać. Za przesełkę pieniędzy płaci się od sum aż do 50 marek, 50 fenygów; od 50 do 100 marek. 1 markę; od 100 do 200 marek, 2 marki; od 200 do 300 marek, 3 marki.

* **Banknoty gdańskiego prywatnego banku** akcyjnego na 10, 20, 50 i 100 tal z dniem 31 bm. tracą swą wartość; największy więc czas, ktoby miał jeszcze takowe pieniądze, przesłać je do wymiany rzczonemu bankowi.

* **W sprawie udzielania nauki religii** przez kapłanów postawił najwyższy trybunał dnia 6 b. m. zasadę, że nauczanie religii w kościołach uczniów szkół elementarnych publicznych jest karygodne.

* **Na ubogich** otrzymaliśmy z Drezna od p. Zelwerowicza grzywien 3. Ogółem wpłynęło grzywien 70.

* **Banicyą** wydano przed pewnym czasem przeciw ks. proboszczowi Rakowskiemu z Noskowa cofnięto.

* **Wiec katolicko-polski**: Panowie Patschul, Pioch i k. Roszczynialski zwolują wiec do Chyloni na Kaszubach na 3 lutego rb. o godzinie 11 przed południem w oberży p. Vossa, a to w celu pouczenia się w sprawach szkólnych. Zapraszają zaś nietylko mieszkańców okolicy ale wszystkich kaszubów i ich przyjaciół. (Gazeta Toruńska.)

* **W Kórniku** odbędzie się 29 b. m. walne zebranie kasy oszczędności i pożyczki Kółka włościańsko-rólniczego.

* **W Bydgoszczy** w nocy z niedzieli na poniedziałek zbudzeni zostali ludzie, mieszkający blisko ścieżki prowadzącéj z rynku wełnianego do Brdy, rozdzierającém serce krzykiem dziecka. Kilka osób wyszło na ulicę i spostrzegło człowieka, który chciał 5-letniego chłopca wrzucić do rzeki. Naturalnie że nie pozwolono mu okrutnego tego przedsiewzięcia wykonać i zaprowadzono do aresztu. Tam wykazało się, że człowiek ten był to nie mający schronienia robotnik Karól Jekin, który syna swego chciał utopić

* **W Miłosławiu** majątek tamtejszego opróżnionego probostwa obłożono aresztem i tymczasowy zarząd tego majątku powierzono tamtejszemu komisarzowi obwodowemu p. Jacoby.

* **W Szmiglu** odbywały się 22 b. m. wybory do dozoru kościelnego, przyczém na członka dozoru wybrano p. Matuszewskiego a na kasyera p. Szolc. Na odbytém tamże 20 b. m. posiedzeniu reprezentantów miasta wybrano radzcami miasta w miejsce nie potwierdzonego kupca Michała Lewy i w miejsce zmarłego kamelarza Kruga, farbierzy pp. Juliana Kalkowskiego i Edwarda Hanisza.

* **W Ostrowie** toczyć się będzie w tamtejszym sądzie 29 b. m. sprawa przeciw Kazimierzowi Dmochowskiemu, któréj termin pierwiastkowo oznaczony został na 30 grudnia.

* **Dla uregulowania Wisły i Nogatu** wyznaczono w zeszłorocznym etacie zwyczajnych i nadzwyczajnych wydatków razem 1,078,600 marek. Na rok bieżący wyznaczono na ten sam cel 500,000 marek. — Dla uregulowania koryta Dragi (w Prusach Książęcych), Warty, Noteci i Brdy wyznaczono nadzwyczajnego wydatku na 1876 r. 300.000 marek, tyleż na uregulowanie koryt Niemna, Rusi i Gilgi, z których jednak 100,000 jest zwyczajnego wydatku.

* **W Działdowie** powiesił się w oberży niejaki Tadeusz Bieczyński z Śląska, który w ostatnim czasie był ekonomem na folwarku Zakrowie i Kozłowie, lecz w pierwszém miejscu był tylko tydzień, a w drugiém 5 tygodni. Był to podobno człowiek niegdyś zamożny, który przez upadek brata swego, któremu swoje kapitały powierzył, stracił cały swój majątek. Po utracie majątku był w kilku miejscach inspektorem, często jednak miejsce zmieniał. Kilka dni przed śmiercią powiedział do pewnego kupca w Niborgu: na tym świecie się pewno już nie zobaczymy, gdż na sługę nie jestem stworzony, Znaleziono przy nim 8 fenygów, dzień przed śmiercią przepędził w zimnym pokoju i nic nie jadł, zapłacił jednak poprzednio, co był winien. (Gaz. Tor.)

* **W Akademii Umiejętności w Krakowie** odbyło się dnia 20 b. m. posiedzenie Wydziału matematyczno-przyrodniczego pod przewodnictwem dyrektora dr. Czerwiakowskiego. Prezes Akademii dr. Majer przedstawił rozprawę nadesłaną przez dr. H. Fudakowskiego z Warszawy: „O dwóch cukrach wchodzących w skład galaktozy,“ Dyrektor dr. Czerwiakowski podobnież rozprawę nadesłaną przez dr. J. Rostafińskiego w Strassburgu: „Historya rozwoju wydętki korzonkowłoséj.“ (Botrydium granulatum (L) Grev.) Obie rozprawy oddano do referatu, pierwszą prof. Pietrowskiemu, drugą prof. dr. Czerwiakowskiemu i dr. Janczewskiemu. Następnie dr. Józef Merunowicz odczytał swą rozprawę: „O wpływie środków wzniecających silny ruch robaczkowy jelit na wydzielanie limfy.“ W dyskussyi nad tą rozprawą udział brali oprócz autora dr. Majer, Teichmann, Biesiadecki i Piotrowski. Poczem dr. Janczewski odczytał główne ustępy i ostateczne wypadki z pracy swéj: „O rozwoju owocu u krasnorostów“ (Floridae). Obie rozprawy odesłano do komitetu redakcyjnego.

Na posiedzeniu administracyjném, które się odbyło w dalszym ciągu poprzedzającego, Wydział zatwierdził przez komisyą balneologiczną przedstawionych członków, mianowicie drdr. Edwarda Korczyńskiego, Stan. Pareńskiego, Fryd. Kopernickiego, Jakóba Blatteisa. Kazimierza Grabowskiego, Jana Buszka i Karola Olszewskiego.

Prezes dr. Majer przedstawia podanie nadesłane w skutek konkursu do nagrody, ogłoszonego dnia 6 maja 1874 r. Wydział podanie to odstąpił do sprawozdania komitetowi złożonemu z drów Czerwiakowskiego i Kuczyńskiego z upoważnieniem przybrania dwóch członków z grona Towarzystwa gospodarczo-rolniczego,

* **Kalendarz.** Jutro w czwartek dnia 27 stycznia Jana Złotoustego. Wschód słońca o godzinie 7 minut 54. Zachód o godzinie 4 minut 34.

Długość dnia 8 godzin 40 minut.

Wypadki historyczne. 1510 Pożar salin w Wielczce. — 1736 Leszczyński zrzeka się praw do tronu polskiego. — 1792 Sejm w Warszawie gromi nadużycia magnatów. — 1832 Wymordowanie w Fischau bezbronnych Polaków.

Z pod Środy, 22 stycznia. [Uwięzienie ks. Antkowiaka.] Z naszéj parafii rzadko kiedy można w Kuryerze coś wyczytać, a byłoby wiele do pisania i z okolicy i z parafii naszéj, aby wiernych przebudzić i pobudzić ku większéj miłości świętéj wiary naszéj.

Dzisiaj donoszę Wam o ks. W. Antkowiaku, który tutaj już kilka lat temu jako emeryt, teraz bez emerytury, zamieszkuje. Przed prawami majowemi i po ich wydaniu miewał on w naszéj parafii i okolicy raz po raz kazania. W r. 1874 po Wielkanocy, gdy się nikt nie zajął przygotowaniem dzieci naszych do pierwszéj spowiedzi, sam je przygotował. W maju zaś w tymże roku miewał w naszym kościele nauki. Za te tedy nauki i przygotowanie dzieci, denuncyonowano go do królewskiego prokuratora. Wskutek tego miał termin w Środzie dnia 6 listopada 1874, na którym p. prokurator wniósł na niego i na proboszcza naszego o 140 tal. kary albo 6 tygodni więzienia i zapłacenie kosztów procesu. Sąd zaś zważając na to, że ks. A. nie jest księdzem majowym i że przed prawami majowemi te same funkcye w naszéj parafii sprawował, skazał go jednakże i proboszcza, każdego na 30 tal. albo 10 dni więzienia i zapłacenie kosztów. Przeciw temu wyrokowi sądowemu podniósł ks. A. apelacyą, wskutek któréj przez naczelnego prezesa skazany został na wydalenie z Księstwa Poznańskiego, — co też obwodowy komisarz uskutecznił. Gdy zas ks. A. za radą adwokata apelacyą swoją cofnął, podjął takową królewski prokurator. Na termin w apelacyi nie mógł stanąć ks. A. dla tego, że go zapozew sądowy nie doszedł. Wreszcie po blisko rocznéj banicyi wrócił do domu, w myśli, że sprawa jego już się skończyła, gdy mu i emeryturę rząd odebrał, i że teraz będzie mógł spokojnie w domu siedzieć. Tymczasem niedługo potém przybył egzekutor i to w jego nieobecności, aby go wyfantować za grzywny i za koszta sądowe. Gdy przecież nic nie znalazł, zapowiedział krewnym ks. A. uwięzienie go na 4 tygodnie. Po trzech tygodniach po nim przybył żandarm miejscowy z rozkazem komisarza obwodowego, aby go dostawić do więzienia. W tym samym czasie dostał wreszcie ks. A. wyrok

sądowy z dnia 1 marca 1875 z apelacyi, skazujący go na 5 dni więzienia w sądzie średzkim, z wezwaniem, aby się w 8 dniach sam stawił do więzienia. Lecz żandarm nie chciał ustąpić i tak razem pojechali do Nekli do komisarza, a ztamtąd pojechał już sam ks. A. do więzienia do Środy, które to więzienie skończy na przyszły tydzień. Proboszcz zaś nasz zapłacił swoje grzywny i koszta sądowe.

Z postępowania tedy sądu w sprawie ks. A. widać, że gdyby się sam był mógł stawić na termin i przytoczył na swoją obronę ów paragraf, o którym w Kuryerze była mowa szeroko, byłby zapewne uwolniony, a w ten sposób mógłby spokojnie w naszéj parafii pracować, przynajmniéj gwałtowne potrzeby parafian zaspokajać. Czujemy się tu bardzo opuszczonymi, gdy nawet dzieci nasze już drugi rok nikt do pierwszéj spowiedzi nie przysposabia i nikt się o nas nie troszczy, proboszcz bowiem nasz nie może podołać dla starości, a przytém większa część parafian bardzo jest chłodną dla Kościoła Jak zwykle wiele rozprawiają, ale mało o siebie dbają i czynią. Każdy zna cudze obowiązki lepiéj niż swoje. Szczególniéj rodzice powinni więcéj dbać o wychowanie prawdziwie katolickie swoich dzieci, boć któż ich nauczy tego co mają wierzyć i czynić jako prawdziwi katolicy, jeśli ani kazania ani téż nauki do pierwszéj spowiedzi nie usłyszą? Czy nauczyciele? Pewnie że nie bardzo! gdyż ci mają teraz aż nadto pracy — aby dzieci polskie po niemiecku nauczyć i ztąd mieć chleb.

DONIESIENIA LITERACKIE.

* **Dla Towarzystw Oświaty.** Wnikając w myśl i wstępując w ślady mego zasłużonego poprzednika, ks. radzcy Fr. Bażyńskiego, w szczeréj chęci oddania oświacie narodowéj wydawnictwem mojém jak największych usług, ogłaszam nadzwyczajne zniżenie ceny mych nakładów i zapasów, począwszy od dnia dzisiejszego aż do dnia 31 Marca włącznie.

Wszystkie Towarzystwa, Biblioteki, Czytelnie prywatne, mające zamiar założenia zbiorowéj lub prywatnéj czytelni narodowéj, otrzymają dzieła z Wydawnictwa dobrych i tanich książek za połowę ceny sklepowéj.

Spis książek dotąd wydanych prześlę na łaskawe żądanie bezpłatnie i franco, a ku wygodzie Szanownéj Publiczności przesyłam go równocześnie wszystkim Redakcyom do uprzejmego ogłoszenia, jeśli to uznają za stósowną.

W Poznaniu, dnia 24 Stycznia 1876.

Wydawnictwo

dobrych i tanich książek Jm. ks. Franciszka Bażyńskiego

(Władysława Simona)

w Poznaniu, Piekary 7.

* **Warty** wyszedł Nr. 82 i zawiera: Wacław z Potoka Potocki i jego pisma. Szkic literacki czytany na Posiedzeniach Tow. Przyj. Nauk w Poznaniu dnia 15go października i 20go grudnia 1875 przez ks. Władysława Chotkowskiego, lic. św. Teol. (Ciąg dalszy). — Nasza Gromada do O. Aleksandra Jełowickiego. (Wiersz). — Tyborne, powieść z czasów panowania królowéj Elżbiety. Z angielskiego przez M. M.** (Dokończenie.) — Złota! więcéj złota! Fantazya o szaréj godzinie, napisał Teodor Jeske-Choiński. — Co i jak naśladował Słowacki w Mazepie. — W sprawie Towarzystwa Oświaty Narodowéj. — Towarzystwo Muzyczne. — Uzupełnienie. — W sprawie Ludwiki Lateau. — Skarga. — Protokół LIIgo posiedzenia Komisyi Ortograficznéj Poznańskiéj.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 26 stycznia.

LUZIŃSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Malczewski z Swinar, Moszczeński z Przysieki, pani Rydlewska z Mechlina, Wesołowski z Broniszewic, książę Józef Sułkowski z Rzydzyny, ks. Kukliński z Głuchowa, Sommerfeld z Nowegomiasta.

BAZAR. Rożański z Gadniewa, Taczanowski z Kuczkowa, Węsierski z żoną z Starkowca, Szczawińskiz Janowca, Röll z Gdańska, hr. Mielżyński z Kąkolewa, Zaremba z Pierzchna.

GIEŁDA.

Poznań, 26 stycznia 1876. (Sprawozd. urzędewe.)

Poznańskie 3½pct. listy zastawne —,— płacono, poznańskie 4pct. listy zast. 94,10 płc., pozn. listy rentowe 96,20 płc, pozn. prowinc. akcye bankowe 94,— płc., pozn. 5pct. prowinc. obligacye —,— płac., pozn. 5pct. obligacye powiatowe 100,75 płac., pozn. 5pct. obligacye melioracyi Obry —,— płc., pozn. 4½pct. obligacye pow. 97,— płc., pozn. 4pct. obligacye miejskie II. emis. —,— płc., pozn. 5pct. obligacye miejskie —,— płc., pruskie 3½pct. obligacye długu państwa 92,25 płc., pruska 4pct. pożyczka państwa —,— płc., pruska 4½pct. ukonsolid. pożyczka —,— płc., pruska 3½pct. pożyczka prem. 131,50 płc., szląskie 4pct. listy zastawne —,— płc., polskie 5pct. listy zastawne —,— płc., polskie 4pct. listy likwidacyjne 68,— płc., akcye górnoszląskiéj kolei żelaznéj Lit. A. —,— płc., akcye górnoszl. kolei żelaznéj Lit. E. —,— płc., akcye stałe starogardzko-poznańskiéj kolei żelaznéj —.— płc., akcye marchijsko-poznańskiéj kolei żelaznéj 21,50 płc., banknoty zagraniczne —,— płc., rosyjskie banknoty —,— płc., Ostdeutsche Bank —,— płc., pozn. towarzystwo akcyjne sprytu —,— płacono, Wechslerbank —,— płac., banknoty polskie 263,50 płc.

Zyto: (pr. — centn.), wypowiedziano — cent., cena wypowiedzenia 147,— marek, na styczeń 147,— m. grudzień-styczeń —,— m., styczeń-luty 147,— m.. luty-marzec 147,50 m., marzec-kwiecień 148,— m., na wiosnę 148,— marek. kwiecień-maj 148,— m., maj-czerwiec— m. na miesiąc czerw.-lipiec — m.

Okowita: (z beczką) pr. 5000 litrów — Tralles. Wypowiedziano —,— litrów, cena wypow. 42,30 marek, na grudzień —,— m., na miesiąc styczeń 42,20—42,40 m., na luty 42,30—42,50 m., na miesiąc marzec 42,30 m., kwiecień 44,— m., na miesiąc maj 44.80 m., miesiąc kwiecień-maj 44,40 m., na czerw. 45,70 m. miejscu okowita (bez beczki) 40,80 marek.

Ceny targowe w Poznaniu dnia 24 stycznia.		TOWAR piękny		średni		pośledni	
Pszenica . . .	50 kilogr.	9	70	8	80	8	—
Zyto	= =	7	70	7	30	7	10
Jęczmień	= =	7	50	7	10	6	80
Owies	= =	8	50	7	70	7	30
Groch do gotowania	= =	9	—	8	90	8	70
Groch na paszę .	= =	8	50	8	30	8	—
Rzepik zimowy .	= =	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy . .	= =	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy . .	= =	—	—	—	—	—	—
Rzep latowy . .	= =	—	—	—	—	—	—
Siemię lniane . .	= =	—	—	—	—	—	—
Len	= =	—	—	—	—	—	—
Tatarka	= =	—	—	—	—	—	—
Kartofle	= =	1	20	1	10	1	—
Wyka	= =	—	—	—	—	—	—
Łubin żółty . . .	= =	5	50	5	—	4	75
Łubin niebieski .	= =	4	75	4	50	4	25
Koniczyna czerwona	= =	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała .	= =	—	—	—	—	—	—

Ceny ziemiopłodów
na targach zamiejscowych.

Wrocław, 25. stycznia.

Na giełdzie. (Urzędowe sprawozdanie.)

Wypowiedziano: — cent żyta, — cent. pszenicy, — cent., — cent. jęczmienia, — cent. owsa, — litrów oleju rzepiowego, — litrów okowity.

Koniczyna czerwona: spok., —— pośledna 45—48 m., średnia 51—54 m, piękna 56—59 m., wyborowa 61—,63 m. płacono.

Koniczyna biała: spok., pośledna 48—54 m., średnia 58—64 m., piękna 68—73 m., wyborowa 75—80 m. płacono.

Żyto: za 2000 kilo, niżéj, wypowiedziano —— cent., na upłynione wypowiedzenia — m. płacono, na giełdzie m. płacono, na miesięc grudzień —,— m. żądano, — płacono, grudzień, na styczeń — m. płacono, styczeń i stycz.-luty 143 m. żądano.; płac.; żądano, kwiecień-maj 147,— marek płacono, —,— płac. maj-czerwiec 149— m. żadano, czer.-lip. —,— m. płc. 151 żąd.

Pszenica: za 2000 kilo, wypowiedziano — cent, na bieżący miesiąc 184,— marek żąd.,, —,— m. żądano na grudzień-styczeń —,— m, żądano, —,— m. płacono, na kwiecień-maj 185,— m. żądano. —,— m. płacono, — maj-czerwiec —.— pł. Wypowiedziano cent.

Jęczmień: za 1000 kilo 144 m. żądano.

Owies: za 1000 kilo 162,— marek żądano, w końcu —,— płacono, na grudzień-styczeń —,— m. żądano, —.— m., na kwiecień-maj 157,— m. płacono, żądano; —,— m. żądano. — Wydowiedziano —— cent.

Rzep per 1000 kil. 325 żąd., wyp. —

Oléj rzepiowy: spok., za 100 kil. z beczką — wyżéj, wypowiedz. —— cent. w miejscu 67,— marek żąd., wypow. kontrakty płac., na styczeń, styczeń-luty i luty-marzec 64,50 marek żądano. —,— płacone, kwiecień-maj 64 marek płac. 64,50— żąd. maj-czerwiec 65,— m żąd.; pł., — pł. wrzesień-październik 64,— m. żądano,

Okowita: za 100 lit. po 100 pct., niezm., — wypow. —,— litr., w miejscu 42 marek żąd. i pł. 41,— mar. płacono, w końcu —,—,— marek płacono i żąd., na styczeń i styczeń-luty 43,— m. płac., — m. płac;. żąd. w końcu —,— marek żądano, —,— mar. płacono, na luty-marzec —,— mar. płac. i żąd., marzec-kwiecień —,—,— marek żądano —,— mar. płacono, na kwiecień-maj 45,— marek płac. i żąd., maj-czerwiec 46,— mar. żąd. —,— płacono, czerwiec-lipiec 47,— marek żądano, —,— płacono, lipiec-sierpień 48,— marek żąd.; pł. —,— żąd., na sierpień-wrzesień 48,50 marek ż., i płacono. —,— marek w związku —,— mar. żąd. —,— marek płacono, w związku —,— marek żąd. —,— płacono.

Makuchy rzepiowe za 50 kil. wyżéj, szląskie 7,50—8,00 mar., węgierskie 7,50—

Makuchy siem. za 50 kil. 10,50 mar.

Łubin, wiele zwiez., żółty 10—12 m., nieb. 9—10 m.

Tymotka, za 50 kilogr., 27—33 m.

Siano 4,20—4,50 mar. za 50 kil.

Słoma rżana 42,50—44,50 marek za kopę po 600 kilogr.

Ceny wypowiedziane na 26 stycznia: żyto 143 marek, pszenica 184,— mar., jęczmień 144,— mar. owies 162, — mar., rzep 325,— mar. oléj rzepiowy 64,50 mar., okowita 43,— m.

Notatka giełdowa co do **spirytusu** kartoflanego: za 100 litr. po 100 ptc. tral. w miejscu 42 żąd. i pł., i 41,— płacono.

Wrocławski targ na mąkę. Mało zmienione. Za 100 kilogramów mąka pszenna piękna stara 29,25—30,25 marek, nowa 25,50,—26,50 m, rżanna piękna 26.27 do —,— marek, rżanna średnia 24,25—25.25 marek, rżanna na paszę 10,00—11,00 mar., osucie pszenne 8—8,75 mar. za 100 kilogramów.

Ceny targ. w Wrocławiu dnia 25 stycznia.		TOWAR piękny		średni		pośledni	
Pszenica	100 kilogr.	19	50	18	—	15	75
Zyto	= =	16	50	14	75	13	75
Jęczmień	= =	16	50	14	20	12	40
Owies	= =	17	60	15	60	14	80
Groch do gotowania	= =	20	50	19	—	15	90
Groch na paszę. .	= =	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy . .	= =	29	—	27	—	23	50
Rzepik latowy . .	= =	29	50	28	—	24	—
Rzep zimowy . .	= =	—	—	—	—	—	—
Rzep latowy . .	= =	—	—	—	—	—	—
Siemię lniane . .	= =	25	50	24	50	21	50
Len	= =	—	—	—	—	—	—
Tatarka	= =	—	—	—	—	—	—
Kartofle	= =	—	—	—	—	—	—
Wyka	= =	—	—	—	—	—	—
Łubin żółty . . .	= =	—	—	—	—	—	—
Łubin niebieski. .	= =	—	—	—	—	—	—
Koniczyna czerwona	= =	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała .	= =	—	—	—	—	—	—

przypadkach wszelkie lekarstwa. Używać z pojemożna z pomyślnym skutkiem przy wszelkich rozwolnieniach i biegunkach, przy chorobach w kanałach mokrzowych, chorobach nerkowych itd., przy kamieniach, przy zapalnych lub chorobliwych rozdrażnieniach rurki mokrzowéj, zatwardzeniach, przy chorobliwych kurczeniach się nerek i pęcherza, hemoroidach pęcherzowych itd. — Z nadzwyczajnym skutkiem używa się tego rzeczywiście nieocenionego środka nie tylko przy chorobach gardłowych i piersiowych, ale także przy suchotach płucowych i gardlanych. (L. S.) Rud. Wurzer radzca medycyny i członek kilku Towarzystw uczonych.

No. 75,970. P. Gabriel Teschner, słuchacz w wyższéj szole handlowéj w Wiedniu, wyleczony z rozpaczliwego cierpienia piersiowego i rozstrojenia nerwowego.

No. 65,715. Panna de Montnies wyleczona z niestrawności, bezsenności i wychudnienia.

No. 80,416. Pan F. W. Beneke, profesor uniwersytetu w Marburgu, w Tygodniku klinicznym berlińskim z dnia 8 kwietnia 1872 mówi: Nigdy nie zapomnę, że utrzymanie przy życiu jednego z mych dzieci, zawdzięczam tak zwanéj „Revalenta Arabica“ (Revalescière). Czteromiesięczne to dziecko cierpiało na zupełne wychudnienie i ciągłe womity, które żadnym środkom lekarskim ustąpić nie chciały. Revalescière w sześciu tygodniach doprowadziła je do zdrowia.

No. 64,210. Markiza Bréhan wyleczona została z 7letniego cierpienia wątroby, bezsenności, drżenia członków, wychudnienia i hypochondryi.

No. 75,877. Floryan Köller, c. k. intendent z Groswardein, wyleczony z kataru płucowego i krtani oddechowéj, zawrotu głowy i ściśnienia piersi.

No. 75,428. Baron Sigmo ze sparaliżowania 10letniego rąk i nóg.

Revalescière jest cztery razy pożywniejsza od mięsa i oszczędza przy dorosłych i dzieciach 50% ceny, jakąby wydać trzeba za inne środki i pokarmy.

Ceny Revalescièry: ½ funta 1 marka 80 fen. 1 funt 3 marki 50 fen., 2 funty 5 marek 70 fen., 12 funtów 28 marek 50 fen.

Revalescière Chocolatée 12 filiżanek 1 markę 80 fen., 24 filiżanek 3 marki 50 fen., 48 filiżanek 5 marek 70 fen.

Revalescière Biszkopty: 1 funt 3 marki 50 fen., 2 funty 5 marek 70 fen.

Sprowadzać można przez Du Barry i Sp. w Berlinie. W. 28—29 pasaża (galerya cesarska) i 163—164 ulica Fryderykowska i u wielu dobrych aptekarzy, handlarzy drogeryjnych, speceryjnych i łakoci w całym kraju.

W **Poznaniu:** A. Pfuhl, Czerwona Apteka; Krug & Fabricius, Ryszard Fischer.
„ **Bydgoszczy:** S. Hirschberg, Firma: Jul. Schottlaender.
„ **Gdańsku:** Karól Schnarcke, J. G. Amort.
„ **Katowicach:** Jul. Zeleśnik.
„ **Opolu:** Teodor Koniecki.
„ **Raciborzu:** Józef Tanke.
„ **Rawiczu:** J. Mroczkowski.
„ **Toruniu:** Hugo Claass.

Wszystkim chorym siła i zdrowie bez medycyny i lekarstw przez pokarm leczący:

REVALESCIERE

Du Barry w Londynie.

Od 28 lat żadna choroba nie oparła się temu przyjemnemu pokarmowi zdrowia i okazuje się tenże skutecznym przy dorosłych i dzieciach bez medycyny i bez kosztów przy wszelkich cierpieniach żołądkowych, nerwowych, piersiowych, płucowych, wątrobianych, przy gruczołach, flegmie, cierpieniach oddechowych, pęcherzowych, nerkowych tuberkulozach, suchotach, astmie, kaszlu, niestrawności, zatwardzeniu, dyaryi, bezcinności, słabości, hemoroidach, puchlinie, febrze, zawrośce głowy, biciu krwi do głowy, szumie w uszach, mdłomiach i womitach nawet podczas ciężarnosci, diabetes, seelancholii, opadaniu z ciała, reumatyzmie, pedogrze, blednicy; również jako pokarm dla dzieci zaraz od urodzenia lepszą jest od mleka mamki. — Wyciąg z 80,000 poświadczeń o wyzdrowieniach z chorób, na które żadna medycyna nie pomogła, pomiędzy któremi znajdują się świadectwa profesora doktora Wurzer, p. F. W. Beneke, etatowego profesora medycyny przy uniwersytecie w Marburgu, radzcy medycznego doktora Angelstein, doktora Shoreland, doktora Campbell, prof. dr. Dédé, dr. Ure, hrabiny Castlestuart, margrabiny de Bréhan i wielu innych wysoko postawionych osób, przesyła się na żądanie franco.

Skrócony wyciąg z 80,000 certyfikatów.

Certyfikat radzcy medycznego doktora Wurzer Bonn 10 lipca 1852. Revalescière du Barry zastępuje we wielu

Telegram giełdowy
Kuryera Poznańskiego.

Berlin, dnia 25. stycznia 1876. (Kursa końcowe.)

Pszenica słaba		**Owies** stycz.	—,—
Stycz.	—,—	Wypow. żyta	350
Kw-Maj	192,50	Wypow. okow.	10,000
Maj-Czer.	196,50	**Kapitały**	
Zyto spok.		Galicyany	86,50
Stycz.	150,50	Pr. pap. państ.	92,40
Kw-Maj	149,—	Poz. 4% list. z.	94,25
maj-czerw.	148,50	Poz. list. ren.	96,25
Oléj rzep. spok.		Koléj Państw.	518,—
w miejscu	—,—	Lombardy	198,—
Stycz.	64,80	Austr. los 1860	114,25
Kw-Maj	65,30	Włochy	71,75
Okowita słaba		Amerykany	99,80
w miejscu	42,20	Aus. akc. kred.	335,50
Stycz.-luty	44,30	Turki	20,80
Kw-Maj	46,40	7½% Rumuń.	28,—
maj-czerw.	46,80	Pol. lik. l. zast.	68,25
		Rosyj. bknot.	263,50
		Sreb. rnt. aust.	64,80

Szczecin, dnia 25. stycznia 1876. (Kursa końcowe,)

Pszenica słaba		**Okowita** spok.	
	—,—	w miejscu	43,—
Wiosna	194,50	Stycz.-luty.	44,—
Maj-czerw.	198,50	Wiosna.	45,90
Zyto spok.		Maj-czerw.	46,80
Stycz-Luty	142,—	**Owies**	
Wiosna.	145,—	w miejscu	—,—
Maj-czerw.	144,50	Wiosna	162,—
Oléj rzep. spok.		**Petroleum**	
Kw-Maj	64,50	Styczeń	13,50
Jesień	64,50		

✝

Teofil Biskupski

zakończył dzisiaj swój żywot doczesny po długich i ciężkich cierpieniach. Pogrzeb w piątek dnia 28go z rana o godz. 10téj. O czem krewnym i przyjaciołom donosi pozostała wdowa. (116)

Pobiedziska, dnia 26 stycznia 1876.

Anna z Mineckich Biskupska.

✝

Po długich cierpieniach, opatrzona ostatniemi sakramentami, Bogu ducha oddała śp. p. (111)

Stanisława z Szczerskich Chełkowska

dnia 24 bm. o godzinie 10 rano.

Wyprowadzenie zwłok odbędzie się z Kuklinowa do Starogrodu w niedzielę 30 t. m. o godzinie 4 po południu; żałobne nabożeństwo zaś dnia następnego o godzinie 10 rano, o czem uwiadamiają krewnych i znajomych w smutku pogrążeni

mąż i dzieci.

W poniedziałek d. 31 bm.

o godz. 8 wieczorem odbędzie się

na sali hotelu saskiego

WIEC

w sprawach bieżących,

na który wszystkich obywateli miasta Poznania niniejszym się zaprasza.

Celem zrobienia miejsca dla nadchodzących transportów wiosennych postanowiliśmy pozostałe towary zimowe **wyprzedać po znacznie zniżonych cenach,** przez co dajemy sposobność Szanownym Klientom naszym do nabycia **za nizkie ceny** pięknych ubiorów i paletotów w materyi francuzkich i angielskich. (102)

p. **Au & Bieliński,**
Leon Bieliński.

Elew gospodarczy

poszukuje miejsca w jakiem większém gospodarstwie. Bliższe wiadomości: **G. M.** poste rest. **Gościeszyn** powiat Mogielnicki. (106)

Panna

znająca się dokładnie na **krawieczyźnie i białem szyciu** oraz **maszynie,** poszukuje odpowiedniego miejsca od 1 kwietnia, bliższéj wiadomości udzieli p. **Urbański** w Jarocinie. (115)

Dziś w **środę**

polskie

kiszki

u **Sujeckiego**

(114) Stary Rynek 58.

Przed. wędz.

Mareny poleca

J. N. Leitgeber.

(113)

Nakładem Ludwika Gayzlera. — Czcionkami Jarosława Leitgebra w Poznaniu.